

(Wydanie wieczorne).

Dla miejscowych czytelników wydaliśmy dzisiaj zrana następujące telegramy:

Telegramy „Gaz. Narodowej.”

Bruksela d. 23. października. Prusacy wczoraj nie pojawili się jeszcze pod Amiens. Sąsiednie miejscowości obwarowano.

Londyn 23. października. Jenerał Boyer w piątek przybył do Londynu; w sobotę widział się z cesarową Eugenią.

Tours 23. października. Zapewniają, że Anglia w piątek tutaj i w Berlinie zaproponowała zawieszenie broni i preliminarja pokojowe do rokowań dalszych. Depesze z Wiednia, Londynu i Brukseli wyrażają nadzieję, iż rokowania te doprowadzą do dobrego rezultatu.

Florencja 23. października. Depesza z Konstantynopola donosi, że Grecja i Turcja podpisały odporno-zaczepne przymierza dla wspólnego działania przeciwko każdemu mocarstwu, któreby na Wschodzie zaborczo wystąpić chciało.

Genewa d. 23. października. Z departamentu Jura, z Dole 18. października donoszą: Garibaldi już utworzył kadry armii Wogezów i już sformował trzy pierwsze brygady; pierwszą pod jenerałem Bosakiem (Hauke) z gwardji ruchomej, wolnych strzelców, Anglików i Hiszpanów; drugą brygadę pod dowództwem pułkownika Marie, prawie z samych Francuzów; trzecią pod dowództwem Menottiego Garibaldeggo, z gwardji ruchomej i z Włochów składającą się. Każdej brygadzie dodano po kompanii oddziału technicznego.

Londyn 23. października. Pasażerowie parowca Grimsby opowiadają, że widzieli dziewięć okrętów floty francuskiej w czwartek o 130 mil morskich od Helgoland; zdawało się iż płynie ku Dover.

Tours 23. paźdz. *Constitutionnel* pisze: Anglia postanowiła interweniować bezpośrednio u gabinetu pruskiego o zawieszenie broni. Poseł angielski Lyons uczynił w tym duchu wniosek u rządu w Tours a poseł angielski w Berlinie Loftus uczynił to samo u gabinetu pruskiego. *Constitutionnel* dodaje, iż Anglia działa w porozumieniu i zgodnie z Austrią i Włochami. Moskwa ma być skłonna działać w tym samym duchu, ale osobno.

Berlin d. 23. paźdz. (urzędowy) Jenerał Wittich obsadził d. 21. paźdz. Chartres. Pod Paryżem spokój po od-

partej dnia 21. paźdz. wycieczce. Pod Metz codziennie przychodzą liczni zbiegowi francuzcy. Pod Schlettstadt wykopano pierwszą paralelę od południowo zachodniego frontu. Z niemieckiej strony było 32 dział w ogniu. Strata 3 ludzi.

Bruksela 23. października (pr.) Podczas wycieczki, którą francuzi dnia 21. na zachodnią stronę od Paryża uczynili, ponieśli Prusacy wielkie straty; przytem zburzono im szaniece i zdemontowano ustawione pod Bougival i w Malmaison baterje oblężnicze. Wojska pruskie wyparli byli Francuzi zupełnie z tych miejscowości.

Lwów dnia 24. października.

Przed trzema tygodniami angielski gabinet powziął był postanowienie, nie występować z interwencją dyplomatyczną między wojującymi stronami, dopokąd obie strony do tego wezwą. Przed 10 dniami jeszcze gabinet angielski oświadczał, że stan wojny jest tego rodzaju jeszcze, że żadna z stron wojujących słusznych warunków pokoju, któreby Anglja zaproponowała, nie przyjmie. Obecnie musiała więc zająć zmianą tak co do pierwszego zastrzeżenia gabinetu angielskiego, jak i co do drugiego. I z Tours i z głównej kwatery pruskiej uwiadomiono zapewne lorda Granville, iż pośrednictwo angielskie byłoby pożądanem. I w Tours i w głównej kwaterze pruskiej pannać musi nsposobienie, z którego gabinet angielski wnosi, iż proponowane przez niego warunki pokoju znajdują uwzględnienie. Mianowicie chęć zawarcia pokoju musiała się wzmódz znacznie w obozie pruskim, również jak i zaborcze swe żądania musiały Prusy w ostatnim czasie znacznie umiarkować. Już w ostatnich rokowaniach, które prowadził jenerał Burnside, Prusy odstępowały od zaboru Alzacji i Lotaryngji, a żądały jedynie zneutralizowania tych ziem. Lecz gdy przyszło do bliższego oznaczenia, w jaki sposób Alzacja i Lotaryngja ma być zneutralizowana, Prusy żądały, ażeby oderwać je całkiem od Francji, i oddać Wielkiemu księciu Meklemburskiemu, za co tenże całą Meklenburgię miał wydać Prusom. Rząd zaś obrony narodowej obstawał przytem, ażeby te dwie prowincje chociaż zneutralizowane, należały i nadal do Francji. Zachodzi jednak pytanie, pod jaką gwarancją miałyby zostawać ta neutralność Alzacji i Lotaryngji. Zdaje się iż interweniujący teraz mocarstwa gotowe tę neutralność wziąć pod swoją gwarancję, i że w tym duchu Anglia czyni pokojowe propozycje w Tours i w Berlinie.

Półrządowe dzienniki pruskie już podniosły tę kwestję, i wykazują płoćność takiej gwarancji, przytaczając oświadczenie angielskiego gabinetu z czasów agitującej się sprawy Luksemburskiej, iż przyjęcie przez Anglię gwarancji neutralności Luksemburga, nie obowiązujące jeszcze Anglii do wydania wojny temu mocarstwu, któreby tę neutralność naruszyło.

Telegramy donoszą, iż Anglia interwencję dyplomatyczną między stronami wojującemi rozpoczęła w porozumieniu i zgodnie z Austrią i Włochami, Moskwa się jednak od tej wspólnej akcji wymówiła. Co telegram donosi, iż

w tym samym duchu działać zdaje się będzie osobno i Moskwa, jest bardzo niepewną nadzieją. Moskwa nie chcąc działać wspólnie z innemi mocarstwami, przygotowuje sobie możność targów czy z Prusami czy z pośredniczącymi mocarstwami w razie, gdyby przychodziło albo do wspólnej akcji czynnej lub do zawarcia pokoju — przygotowuje sobie ona możność wysunięcia kwestji paryskiego traktatu z r. 1856, i postawienia żądania, aby go zniesiono co do wykluczenia moskiewskiej floty z morza Czarnego.

Pśredniczące mocarstwa występowaniem swem pokrzyżowały plany Bismarka co do zawarcia pokoju z rejeccją Napoleońską. Nie do rejentki bowiem, lecz do delegacji rządu narodowej obrony w Tours zwróciła się Anglia z swemi propozycjami, podczas gdy Bismark intrygę rokowań pokojowych zawiązał w Metz, a jenerał Boyer, rokujący w imieniu Bazaina, z propozycjami Bismarka nie udał się do Tours, lecz do cesarzowej Eugonii

Aby to pośrednictwo pokojowe trzech mocarstw neutralnych się powieść miało, nie wiele jest nadziei. Znadto król Wilhelm i Bismark zapędzili się w usiłowaniach zaboru Alzacji i Lotaryngji, aby tak łatwo odstąpić mogli od tego żądania, a znadto znowu zaangażował się rząd obrony krajowej w stanowczej odmowie odstąpienia ziemi francuskiej, aby teraz, gdy cały naród prawie jest uzbrojony, mógł zwinąć chorągiewkę i godzić się na odstąpienie chociażby Alzacji.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń 22. października.

Pruskie gazety do dziś dnia jeszcze słowem nie wspominają o wypadkach 12 i 13 t. m. jedna tylko *Szlagka* gazeta przyznaje, że pod Paryżem Francuzi szczęśliwie robią wycieczki i że z wielką przytomnością niszczą pruskie szaniece. Dodaje przytem, że baterje ustawione na fortach, przez Francuzów zajętych, przeszkadzają wszelkim robotom fortyfikacyjnym ze strony pruskiej. — Według depesz londyńskich, działa oblężnicze pruskie już w całym swym komplecie stanęły pod Paryżem. Wojsko pruskie pod dowództwem Werdera ma przeszkadzać formowaniu się armii Garibaldeggo we Wogezach; — Tann ma zadanie niszczyć armię południową nad Loarą i nie pozwolić jej zbliżenia się do Paryża; — jeżeli przytem zwrócimy uwagę na to, że liczne, po części małe oddziały wolnych strzelców bez przestanku z tyłu zachodzą wojskom pruskim pod Paryżem i nie pozwalają im rekwirować żywności, to przyznać musimy, że armia pruska przez cały przeciąg wojny nigdy nie była więcej zaangażowaną, jak obecnie. Dodawszy do tego, że sposób prowadzenia wojny ze strony Francuzów dla armii regularnej pruskiej zupełnie jest nowy bo na wszystkich punktach niepokojący — natenczas łatwo zrozumiemy, że tak wojsko pruskie utrudzone jak i naród, wycieńczony olbrzymiemi ofiarami, usilnie wołają o pokój.

Wiadomość o pojedynku Bazaina z exministrem wojny, w którym marszałek Francji miał być ciężko rannym w piersi, nie sprawdza się dotychczas; chociaż już zewsząd twierdzone, że jenerał Boyer miał w skutek tego w Wersalu upraszać dla swego komendującego o wolny przejazd z Metz do południowej Francji. Wedle dokładnych obliczeń, armia zamknięta w Metz ma wynosić do

140.000 żołnierzy, — zaprowiantowanie fortecy ma jeszcze wystarczyć na kilka miesięcy.

Ze spraw wewnętrznych ciągle jeszcze wybory w Czechach i kwestja galicyjska głównie zajmują umysły polityków wiedeńskich. Nie podoba się im, że pan Potocki stawia swoich kandydatów, chociaż przed kilku miesiącami właśnie te same dzienniki centralistyczne oskarżyły ministerjum, że się tak biernie zachowuje przy wyborach i nie daje w skutek tego poznać swego programu. Ugody z Czechami nie udało się ministerstwu przeprowadzić — i jeżeli rozpisano bezpośrednio wybory, to w konsekwencji musi p. Potocki starać się o to, aby rząd reprezentowany jak najwięcej głosów w ministerjum pozyskał — ztąd chęć zawarcia kompromisu z wiernokonstytucyjnymi. — Rząd akceptuje 7 kandydatów z listy Auersperga, 8 z tejże listy odrzucił i na miejsce tychże proponuje swoich kandydatów; dotychczas przecież wszelkie układy z Auerspergiem się nie udały, a jeżeli prawda że książę wyjechał nagle do Wiednia sądzićby wypadało, że wszystko zerwane i tak Rząd, jako i wiernokonstytucyjni na swoją rękę stawiać będą swoich kandydatów. Lista kandydatów z posiadłości większych przez rząd jeszcze nie złożona.

W sprawie galicyjskiej centralistyczne gazety w zasadzie przyznają, że ugoda z Polakami konieczna jest potrzebną — ale już dziś wyczytać można obawy, ażeby przy tem przywileje niemieckie nie ucierpiały i dostrzedz można chęci zabezpieczenia Niemcom przewodnictwa w sprawach Przedlitawii równouprawnienie!

W kołach kompetentnych tutejszych twierdzą, że p. Grocholski ma być mianowanym ministrem Galicji — w kołach niemieckich podają na tę posadę p. Ludwika Wodzickiego. O ile żądania krajowe będą przez rząd dziś respektowane w swojej całości, trudno dziś nawet w przybliżeniu ocenić, zdaje się przecież, że podstawą wniosków, które przedłoży p. minister Radzie państwa, będą rokowania zawarte z konnetablami polskimi w maju we Wiedniu. Czy p. Grocholski jest za odpowiedzialnością rządu krajowego w obec sejmiku, orzekać się obawiamy. Kwestja obsadzenia posady namiestnika we Lwowie równocześnie ma być rozstrzygnięta. Nie wymieniamy licznych w projekcie będących kandydatów — wspomniemy tylko, że z liczby ich wykluczono księcia Leona Sapiechę, — który ze wszystkich kompetujących i projektowanych zdawałoby się najstosowniejszym dla naszego kraju. Zdaje się wykluczono go z tego powodu, że ks. Leon Sapieha wyraźnie i stanowczo oświadczył się za odpowiedzialnością rządu krajowego we wszystkich sprawach, które należą lub należyć będą do sejmiku.

Ostatnie wiadomości.

Z Monachium telegrafują do *Politik*: Jenerał Werder donosi z Wogezów do głównej kwatery pod d. 21. b. m. Od wczorajsą komunikację między mną a Epinal i Epinal a Lunneville zupełnie przerwane. Na kilkomiłowych przestrzeniach pozniwały telegrafy całkowicie, kolej żelazna przekopana jest najmniej w 100 miejscach, a szyny powrzucono po największej części do Mozelli. Pochodzi to z tąd, że wielka część załogi Belfortu, w porozumieniu z ludnością i przy pomocy kilku tysięcy partyzantów, którzy zgromadzili się w okolicy Remiremont i Plombières przedsięwzięli ruch na naszą lewą flankę. Wstrzymałem więc cały marsz i zwróciłem uwagę na te obroty. Ruch nieprzyjaciela był tylko pozorny, w skutek czego (?) franktirerzy mogli swoje zadanie z łatwością spełnić. Placówki i żandarmskie patrole na całej przestrzeni zostały albo wybite, albo wyłapane; wiele ludzi zginęło mi w potyczkach. Franktirerów ma być 3000 i na Darnear cofnęli się w lasy i nad Maasę, gdzie mają gromadzić się. Zniewolony okolicznościami, zawieszam dalsze operacje.

W ostatnim naszym artykule z „teatru wojny“, w przeszłą sobotę, rozważając posuwanie się jenerała Werdera ku południowi, w stronę Lionu — któremu to posuwaniu się Francuzi nie stawiali żadnej przeszkody — wyraziliśmy zdanie, że mogli oni tak naumyślnie zrobić, chcąc tym sposobem zachęcić Niemca do głębszego w kraj się zapuszczenia, aby potem skuteczniej uderzyć nań z Belfortu i partyzantami w lewy bok i tyły jego, gdy tymczasem armia lyońska rzuci się od czoła. Dodaliśmy przytem, że w ten sposób jenerał Werder może stać się pierwszym zwycięstwem dla Francuzów w polu. Przewidywania nasze — jak to świadczy powyżej umieszczony monachijski telegram z czeskiej „Politik“ — wyjęty, w jednej części co do słowa się sprawdziły. Załoga Belfortu i partyzanci istotnie nie próżnowali; zrobili oni swoje, uderzyli na lewy bok i tyły Werdera, odcieśli go zupełnie od reszty Niemców we Francji się znajdujących, t. j. Werder będzie musiał się przebiejać. Jest nadzieja, że i druga część oczekiwań naszych da Bóg się sprawdzi. Gdy natrą na niego Francuzi od czoła; od strony Bezancon — co zrobi? Czy dadzą mu czas do ulatwienia się z załogą Belfort i partyzantami. Patrząc na położenie Werdera pomimowoli przychodzi na pamięć jenerał Dupont pod Baylen w Hiszpanii. Czy będzie on zmuszony tak samo jak Dupont do kapitulacji w gołym polu — czas okaże, lecz że jego pozycja jest fatalną, to każdy przyzna, kto na mapę okiem rzucić umie. Iż Werder wpadł w matnię — to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

L'Independance Belge umieszcza następującą wiadomość z Londynu: „Prowadzone bezpośrednie rokowania z jednej strony między Bismarkiem, a z drugiej strony między jenerałami Trochu i Bazainem, doszły one już do tego, że miano podpisać dokument traktatu, gdy Bismark zażądał wejścia wojsk pruskich do Paryża, jako poręki dotrzymania układu. Trochu nie miał odwagi przystać na to w obec usposobienia ludności Paryża; Bazaine, jako marszałek Francji prowadzi układy. W przeciągu kilku dni będzie on musiał kapitulować. Jenerał Boyer powrócił do Metz.“ Treść całego tego telegramu jest podejrzana. Że Boyer nie powrócił do Metz ale pojechał do Anglii, wiadomo powszechnie, — więc któż zaręczy, że i reszta podanych w tem doniesieniu wiadomości zasługuje na wiarę?

Daily News donoszą, że Bazaine zginął przy jakimś rozruchu w Metz, z powodu proklamowania republiki wszczytym.

Jenerał Boyer z Wersalu nie wrócił do Metz, lecz na Brukselę udał się do Anglii. Zdaje się, iż pierwsza wiadomość, że Bazaine otrzymał pełnomocnictwo od cesarzowej jako rejentki do układania się o pokój, jest prawdziwą.

Podróż Gambetty z Tours do Wogezów miała głównie na celu ztamtąd przedrzeć się ku Metz i porozumieć się z Bazainem. Zdaje się jednak iż to się Gambecie nie powiodło.

Z Brukseli telegrafują do *Pressy*, że pomimo oporu Gambetty, Thiers koniecznie ob staje przy tem, aby widzieć się z Bismarkiem. Miał nawet zażądać już u niego audiencji przez poła moskiewskiego.

Ludność neutralnego Luksemburga okropnie jest zaalarmowana świeżemi objawami apetytu Prus na zagrabienie ich krainy.

Rada gminna miasta Luksemburga i 26 stowarzyszeń podały adres przeciwko wcieleniu Luksemburga do Niemiec.

Jest wieść, że Garibaldi miał otrzymać od rządu obrony narodowej formalne przyrzeczenie urządzenia nowego plebiscytu w Nizzie, wskutek czego ta prowincja powróconą została Włochom. Włoski deputowany Lobbia wyjechał do kwatery Garibaldeggo. Francuski poseł we Florencji Senard udał się do Tours, — po co, nie wiadomo.

Prusacy rozpoczęli regularne oblężenie forteczki Bitsch, opasawszy ją siłą 8.000 ludzi; załoga Bitsch wynosi mało co więcej nad 300 ludzi. Prusacy sprowadzili już park oblężniczy.

W dniu 21. b. m. ustało zawieszenie broni pod Mezières, zawarte w celu przewożenia rannych z pod Sedanu koleją żelazną, której część ostrzeliwaną być może działami tej fortecy. Garnizon Mezières składa się z 5—6000 ludzi. Prusacy nie są jeszcze gotowi do rozpoczęcia bombardowania.

Z Wrocławia wysłano kilka młocarni parowych pod Paryż. Wyjadłszy już wszystko bydło z całej okolicy pod Paryżem i zboże w ziarnie, rekwirują teraz Prusacy zboże w sнопach i sami je młocą. Oprócz tego w pojedynczych pułkach odkomenderownią codziennie pewną ilość żołnierzy do kopania kartofli po polach.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Rapperswył 23. paźd. (pr.) Dziś otwarcie wspaniałego muzeum polskiego, odbyło się doskonale w przytomności wielu osób, między którymi było około stu Polaków. Hrabia Plater miał inauguracyjną przemowę. Obecniemi były władze szwajcarskie; prezydent Curti, doktor Rhan i doktor Kinkel (wielki prajjaciół Polaków, profesor estetyki na polytechnice w Zurich; p. r.)

Tours d. 23. października. Keratry mianowany naczelnym dowódcą wszystkich sił wojennych Bretanii, składających się z gwardji ruchomej, z uruchomionej gwardji narodowej z korpusów wolnych strzelców.

Prusacy po półtoragodzinnem ostrzeliwaniu miasta Vernon (w departamencie Eure) cofnęli się do lasu. Pod Xecourt dwugodzinna zacięta walka. Nieprzyjaciół został odparty. Francuzi bili się bardzo walecznie. Między Voray a Cussy 22. października przez cały dzień zacięta potyczka; rezultat dotąd niewiadomy (na zachód od Besaucon).

Florencja 23. października. *Independenza* dowiadyuje się, iż jeżeli Bazaine rokuje o pokój, to nie działa wcale przeciw interesowi republiki.

Pogłoski o rozterkach w ministerstwie są bezzasadne, Jenerałny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, Blanc, mianowany posłem włoskim w Madrycie.

Bruksela 24. października. Telegram dziennika *Independance Belge* z Londynu 23. października: Po naradzie piątkowej ministerstwa, lord Granville wysłał telegramy do posłów angielskich w Tours, Berlinie, Petersburgu, Wiedniu, Florencji, ażeby strony wojujące zniewolić do zawieszenia broni, któreby zwołanie konstytuującego zgromadzenia umożliwić mogło. Z odpowiedzi, które nadeszły, wnosić można o bliskiem zawarciu zawieszenia broni.

Cena jednego egzemplarza 3 czt.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.